

## Co dwie głowy to nie jedna

Cześć Aniu!

Pytałaś ostatnio, czy udał się organizowany przez naszą szkołę projekt fotograficzny. Otóż nie zapowiadał się on ciekawie. Najpierw zniechęcił mnie tytuł: „Moje miasto w oczach moich dziadków”, a później też fakt, że dyrekcja zaprosiła do udziału starszych ludzi z naszej dzielnicy. Oczami wyobraźni widziałam już pana Zbyszka spod trójki (tego, który zawsze skarżył się, że zbyt głośno słucham muzyki), jak próbuje rozszyfrować działanie mojego supernowoczesnego aparatu. No ale skoro podjęłam się koordynacji projektu, musiałam wziąć byka za rogi.

Spotkanie organizacyjne nie wróżyło niczego dobrego: moi koledzy ze znudzonymi minami pod jedną ścianą, a pełni rezerwy starsi państwo pod drugą. W imieniu organizatorów wyjaśniłam, że w projekcie chodzi o wspólne wyszukanie w archiwach naszych seniorów starych zdjęć, ich digitalizację oraz opatrzenie ich komentarzem. Owocem pracy miała być wystawa w naszej szkole i druga – wirtualna – w sieci. Potem dobraliśmy się w pary i zgadnij, na kogo trafiłam? Tak, tak – na pana Zbyszka!

Dwa dni później spotkaliśmy się u niego w domu. Zostałam poczęstowana herbatką, pojawiły się pudła z prawdziwymi czarno-białymi odbitkami, no i zaczęły się opowieści... Planowałam zostać godzinę, a wyszłam dopiero po czterech. To co zobaczyłam i usłyszałam było naprawdę ciekawe! Po kilku spotkaniach udało nam się wybrać kilkanaście najciekawszych fotografii i praca przeniosła się do naszej pracowni multimedialnej. Pan Zbyszek był zafascynowany sprzętem: skanerem, komputerami z programem do retuszowania zdjęć, drukarkami, i muszę przyznać, że nieźle sobie radził. Okazało się, że nie ma większej różnicy między nami a pokoleniem, bądź co bądź, naszych dziadków! Doszło nawet do tego, że kiedy umieściliśmy parę zdjęć na facebooku i ludzie zaczęli klikać „lubię”, paru spośród starszych uczestników projektu postanowiło założyć sobie konta, żeby na bieżąco śledzić swoje dokonania!

Jeżeli miałabym w jednym zdaniu napisać, co było najlepsze w tym projekcie, to chyba była to atmosfera, którą stworzyliśmy i to, że porzuciliśmy nasze stereotypy. Seniorzy udowodnili nam, że życie nie kończy się po sześćdziesiątce, a my pokazaliśmy im, że siedemnastolatki interesują się swoimi korzeniami. Dam Ci znać, kiedy gotowa wystawa pojawi się w sieci.

Ucałowania,  
Kasia